

Najlepsza Mama z Clara Montagna

Nie tak dawno temu i nie za daleko, na sąsiedniej ulicy Słonecznej w zielonym Domku Szczęśliwego Dziecka u Dobrych Wrózek, mieszkali braciszek i siostrzyczka. Dziewczynka miała na imię Ola i była śliczną blondyneczką, a jej młodszy brat – Patryk, był sympatycznym chłopczykiem o zaskakującej wręcz inteligencji. Dzieci bardzo się kochały, czym wszystkich za serce chwytaly. Lubiły się bawić i uczyć, wszystko je ciekawiło i do poznawania wabiło. Ciągłe mówily, pytały, słodczye chętnie zjadały, wspaniale się rozwijały i Wróżki bardzo je kochały. I takie były radosne i mądre, i grzeczne. Rozkoszne! Jednak w bajce tej, pełnej radości przykry smuteczek zagościł...

Otóż dzieci czasem płakały, bo Mamy i Taty szukały. Chodziły po domu i po ogrodzie, szukały na łące, w aptece i w bibliotece, były nawet na strychu, lecz wszędzie pusto i cicho, rodziców ni widu, ni slychu. Po długich poszukiwaniach, Ola się rozplakała i taką piosenkę cichutko śpiewała: „Matko, która nas znasz z dziećmi twymi bądź. Na drogach nam nadzieją świeć...”. Dalej nie pamiętała, tylko tyle sobie przypomniła, bo kiedy Wróżki czegoś szukały, tę właśnie piosenkę zawsze śpiewały. Patryk widząc, że Ola płacze, bardzo chciał ją pocieszyć. Dał jej misia i poduszeczkę ze słoniem i bujanym koniem, ale to nie pomagało. Dziewczynka bardzo się bała, że już nigdy rodziców nie będzie miała. Chłopczyk też się martwił, ale jako mały mężczyzna wiedział, że pewnie da się coś zrobić. Zadziałać, wymyślić, może coś zbroić? Cokolwiek, byle uwierzyć, że Mamę i Tatę można jeszcze gdzieś namierzyć. Wnet sobie Patryk przypomniał, że w domu, na samej górze, jest piękna komnata, gdzie stoi skrzynia złota, bogata, przed którą Wróżki codziennie się spotykają, proszą, dziękują i należny hołd Królowi i Dobrej Królowej oddają. Chłopczyk zaśmiał się radośnie, podskoczył i klasnął rozgłośnie, bo wiedział, że z siostrą muszą wyruszyć do tajemniczej komnaty, aby tam przed złotą skrzynią szukać Mamy i Taty.

Dzieci podjęły wyzwanie i znów rozpoczęły poszukiwanie. Oj, długa była wspinaczka, sto schodów strzeżonych poręczą. Oj! Jakże dzieci się męczą. Wtem Anioł Stróż, wziął je w swe

skrzydła i dwoma wielkimi susami zaniósł przed wrota komnaty, by tam szukały Mamy i Taty. Ola i Patryk stojąc przed wielkimi drzwiami, zdjęli buciki. Dziewczynka poprawiła kucyki i trzymając brata za rękę weszła do wielkiej sali. Po przekroczeniu tajemniczego progu oczom dzieci ukazały się kolorowe okna, muskane ciepłymi promykami słońca. Na środku komnaty stała złota skrzynia, przed nią był wielki stół, a wokół niego stały małe trony dobrych Wrózek. Na miejscu każdej Wróżki leżała księga i sznur pięknych, bursztynowych koralów z wizerunkiem Dobrej Królowej. Cudnie tam było! Kolorowo i jasno, cicho i pięknie. Po prostu rajsko, sielsko, anielsko! Dzieci przy złotej skrzyni swoich rodziców szukały, gdy nagle oślepienie blaskiem, po chwili przejrzały i Dobrą Królową ujrzały. Najwyższa Królowa im się objawiła i tak do nich przemówiła: - Olu i Patryku! Dzieci kochane, wiem jak pragniecie mieć Mamę i Tatę. Wasi rodzice od lat was poszukują i bardzo cierpią, bo nigdzie nie znajdują. Prosilili mnie o pomoc, wiedząc, że mam moc, prosić Najwyższego Króla, aby On pełen miłości pomógł im córeczkę i synka znaleźć i razem z nimi piękne życie wieść. Musicie przybyć do mego pałacu na Jasnej Górze, tam powiem wam co dalej robić. Niczego się nie bójcie, Dobre Wróżki pomogą wam we wszystkim. Piękna Królowa obdarowała dzieci bursztynowymi koralami i obiecała, że przyjdzie im z pomocą, ilekroć potną rączkami paciorki koralów. Dzieci nie wszystko rozumiały, ale wiedziały, że czeka je długa podróż więc pospiesznie do swego pokoiku wróciły, zęby umyły i spać się położyły.

Wczesnym rankiem, kiedy jeszcze smacznie spały w swoich łóżeczkach i śniły o domku w którym zamieszkają wraz z rodzicami, obudził je dźwięk dzwoneczków. Dzieci zobaczyły, że pod ich okienko zajechały dwie przepiękne karocy. Jakież było ich zdziwienie! Szybko się ubrały i podekscytowane zbiegły do jadalni, gdzie Wróżka przygotowała im pyszne śniadanko: bułeczki z nutellą i kakao z pianką. Najedzone, zaopatrzone w ubranka i śpiworki, czule pożegnane przez domowników, dzieci w asyście Wrózek udały się w swoich karocach do pałacu Najlepszej Królowej. Podróż była bardzo długa. Jechali w słońcu i deszczu, w upale i chłodzie i choć bywało niewygodnie i długo, nic im dobrych humorów nie psuło. Wróżki bardzo dzieci kochały i troskliwie o nie dbały. Dzieci się nie nudziły, bo wielu przyjaciół poznawały, piękny krajobraz podziwiały i ciągle nowe zabawy wymyślały, czym wszystkich rozweselały. Tak sobie podróżując, w rączkach królewskie korale piastując, dzieci odświętnie wystrojone, czternastego sierpnia znalazły się w Częstochowie. Szczęśliwe Wróżki mówiły, że to właśnie tu jest Jasna Góra na której stoi pałac Pięknej Królowej. Patryk z Olą jechali w swoich karocach pośród wiwatującego na cześć Królowej tłumu. Na Alejach panowała wspaniała atmosfera. Dzieci były zdziwione, że do tronu ich Królowej podążały tysiące ludzi z całego świata. Czyżby wszyscy szukali rodziców? Ludzie szli śpiewając, pełni radości, aby ją spotkać, pozdrowić, uczcić i z ufnością prosić o pomoc tak, jak się prosi Najlepszą Matkę. Po drodze usłanej różami, rzucanymi na cześć Królowej, Patryk z Olą wraz z Opiekunkami dotarli do podnóża Jasnej Góry. Dzieci wysiadły ze swych pojazdów, aby razem ze wszystkimi podejść do wałów i przyklęknięciem, i pokłonem oddać hołd Pięknej, Dobrej Królowej. Byli wzruszeni i stremowani. Śpiewy ucichły, a

wokół zapanowała cisza jak makiem zasiał. Niektórzy ze wzruszenia płakali. Nawet Wróżki, zawsze takie dzielne, teraz nie ukrywały łez. Nagle tuż przy dzieciach pojawił się znajomy Anioł Stróż i obiecał, że poprowadzi je przed tron Jasnogórskiej Pani. Dzieci poszybowały wysoko, a siedząc bezpiecznie na anielskich skrzydłach, niczego się nie bały. Anioł przy wtórze uroczystych fanfar wprowadził dzieci do królewskiej komnaty. Królowa była cudowna!

Miała ciemną, uśmiechniętą twarz i błyszczące, piękne, pełne miłości i dobroci oczy. Ubrana była w złotą suknię wyszywaną bursztynami i cennymi kamieniami. Dobra i łagodna przytuliła dzieci i powiedziała im, że wie gdzie są ich rodzice. Jakaż to była radosna nowina! Dzieci skakały i tańczyły z radości, a Piękna Pani ciągle się uśmiechając, pokazała im drzwi do następnej sali. Patryk i Ola ruszyli we wskazanym kierunku, a na ich spotkanie wybiegli szczęśliwi i wzruszeni do łez rodzice. Uściskom i łzom szczęścia nie było końca. Dzieci i odnalezieni rodzice podziękowali za pomoc Dobrej Królowej, która wzruszona ich szczęściem, ucałowała ich

i obiecała, że będzie przy nich ilekroć z wiarą wezmą do rąk sznur Jej bursztynowych koralii. Cała rodzina zamieszkała w ślicznym, nowym domku z ogródkiem. Dzieci wspaniale się rozwijały, bo od rodziców wiele miłości codziennie otrzymywały. Pewnego, zimowego wieczoru, gdy dzieci układając się do snu wspominały swoją sierpniową podróż do Królowej Jasnej Góry, Mama po raz pierwszy spytała: - Dzieci, a tak właściwie, to po co wybraliście się w taką długą podróż na Jasną Górę? Na co dzieci bez zastanowienia odpowiedziały:
- Jak to po co, Mamusiu? Po was! Po Ciebie i po Tatusia!

Kochane dzieci i drodzy dorośli, morał z tej bajki jest taki:
dzieci na całym świecie najbardziej potrzebują Mamy i kochającego Taty!

s. Agnieszka